WARSZAWA KRAKÓW POZNAŃ

POD ZNAKIEM MARJI









NR 6

ROK VII

MIESIĘCZNIK ZWIĄZKU SODALICYJ MARJAN. UCZNIÓW SZKÓŁ ŚREDNICH W POLSCE.

ADRES RED. I ADMINISTR.
KS. JÓZEF WINKOWSKI
ZAKOPANE — MAŁOPOLSKA — ŁUKASZÓWKA.

MARZEC 1927

WAŻNE!

Warunki prenumeraty miesięcznika „Pod znakiem Marji“ (9 numerów rocznie) na rok szkolny 1926/7 z przesyłką pocztową.

Całorocznie:

Dla sod.-uczniów i młodz. wszelkiej kategorji w Polsce:	1·80 zł.	Dla wszystkich osób starszych w Polsce:	2·70 zł.	Dla wszystkich zagranicą:	4· zł.

Pojedyńczy numer:

Dla sod.-uczniów i młodz. wszelkiej kategorji w Polsce:	20 gr.	Dla wszystkich osób starszych w Polsce:	30 gr.	Dla wszystkich zagranicą:	45 gr.

Nr konta P. K. O. 406.680 albo 149.932

TREŚĆ NUMERU:

Okładkę projektował prof. K. Kłossowski w Zakopanem

X. ROMUALD MOSKAŁA T. J.
Moderator sodalicji akademików, Kraków.

Przed progiem Uniwersytetu.

I.

Wymarzony to dzień, kiedy uczeń gimnazjalny otrzymawszy świadectwo maturyczne, zrzuca gimnazjalną czapkę, czy mundurek, wdziewa nowe ubranie, a wewnętrznie czuje, że jest *homo maturus*... Nie musi już drżeć przed notesem proferora, dziennikiem klasy... Cała świadomość rozumu, woli i uczucia mówi mu, że się staje wolnym od drobiazgowych przepisów szkolnych obywatelem.

Z tem przeświadczeniem zbliża się przeważnie każdy abiturjent do progów którejkolwiek *Almae Matris*, aby zdobyć jeden więcej atut samowiedzy swej godności jako *civis academicus*.

Lecz od tej chwili zazwyczaj rozpoczyna się w życiu młodego akademika szereg rozczarowań, komedyj, a często nawet tragedyj. Dlatego właśnie, że tak jest, piszę tych parę słów, bo mi żal każdego młodego, który się dotkliwie parzy, zanim się dowie, czem jest życie akademickie i czem on powinien być w tem życiu. Żal mi każdego, a najbardziej żal tych, którzy wychodzą z gimnazjów jako sodalisi, a porwani prądem akademickiego życia przestają nimi być.

Wszak do tej pory większość jest takich i musi gdzieś leżeć przyczyna tego.

Obserwacje moje i wielu, którzy przeszli studja uniwersyteckie, pozwalają mi na podanie kilku uwag na ten temat, na postawienie przed progiem uniwersytetu kilku jakby znaków orjentacyjnych dla wszystkich, a przedewszystkiem dla Was Sodalisi:

Najpierw jedna zasadnicza uwaga — mniej ambicji i zarozumiałości, więcej pokory i skromności. Powiedział jeden doktor po skończeniu Uniwersytetu nieco drastycznie: „Niema głupszego człowieka nad akademika na pierwszym roku“. I jest w tem powiedzeniu dużo prawdy. W gimnazjum pod względem naukowym, przekonań niema się zbyt wiele, ale ma się jedno: zrozumienie konieczności posłuchu i uległości dla profesorów, czy powiedzmy lepiej całego systemu nauki gimnazjalnej. Uczeń w gimnazjum nie chodzi niejako na własnych nogach, ale są tacy, którzy go niosą. Na Uniwersytecie takich niema, albo znajduje się ich dopiero po kilkunastu miesiącach, a sam młody akademik chodzić jeszcze nie umie i cóż dziwnego, że często się — przewraca!...

Upadki te są łatwe, bo przeszkód jest wiele. Akademik na pierwszym roku przeważnie ma za wiele czasu, gdyż nie wie jeszcze dobrze czego i jak się uczyć. I na te rozłogi chwil i godzin wolnych pcha się albo chwast próżniactwa, albo wylewa się na nie szumiąca i brudna fala młodzieńczego używania popychana dzisiejszemi prądami wielkomiejskiemi, ponętami i — powiewem znajomości i przyjaźni kolegów, których ona już dawno porwała. Nie tylko kolegów — gdyż wielu z akademików, poraz pierwszy na Uniwersytecie siada na jednej ławce obok koleżanki. Nie trzeba być pessymistą, żeby powiedzieć, że nie wszystkie one myślą o nauce, i że każda z nich może się stać balastem dla młodej głowy.

To wszystko młodego akademika ogromnie dezorjentuje i — dobrze jest, jeżeli go całkiem nie wykolei, napewno go narazi na stratę wielu sił i czasu.

A jednak sprawa jest tak prosta, tak łatwa, sama się narzucająca.

Do tej pory żadna akademicka organizacja nie posiada tyle i tak dobrze postawionych organizacyj pokrewnych w szkołach średnich jak — Sodalicja. Sodalisi-maturzyści mają prawo żądać od sodalisów-akademików koleżeńskiej rady i pomocy we wszystkiem, a ci czują obowiązek służenia swym młodszym kolegom.

Jedyną radą jest zetknąć się jaknajprędzej z przedstawicielami akademickiej sodalicji i tam szukać informacyj w sprawie formalności uniwersyteckich, o akademickich stowarzyszeniach naukowych, ideowych, czy samopomocowych, o profesorach, wykładach, o pracy i rozrywkach i t. d., jednem słowem od p i e r w s z e j c h w i l i uchwycić tempo życia poważnego a jednak swobodnego, pracowitego a przecież urozmaiconego, bożego a przytem bujnego.

Potrzeba tylko jednego warunku, jednego — więcej skromności i pokory, tej której Was uczy sodalicja i Ta, która w obliczu archanioła oświadczyła, że jest *służebnicą Pańską*.

Tymczasem bardzo często *homines novi* na Uniwersytetach chwytają się jakichś przygodnych znajomości, powodują się raczej instyktownemi sympatjami niż zasadami i kiedy raz już wplątają się w te znajomości i chybią poza sodalicję, nie mają dość odwagi, by znów nawiązać zerwaną nić łączności z sodalicją a może nawet z sodalicyjnemi ideałami. Trzeba zaś niestety powiedzieć, że nie wszyscy studenci Uniwersytetów są najlepsi i nie każda uniwersytecka, czy organizacyjna praca wśród akademików jest dobra, natomiast nikt nie śmie wątpić, że wszystkie sodalicje akademickie mają najlepszego ducha i że przy ich pomocy można zdobywać nie tylko nadprzyrodzone, ale i czysto przyrodzone, naukowe wartości.

Dlatego naczelnem hasłem sodalisów-abiturjentów powinny być dwa zawołania: „Bądź zawsze sodalisem“ i drugie „Szukaj zawsze sodalisów“.*)

---

*) p. artykuł: „Od naszych akademików sodalisów“ str. 144.

IRENEUSZ SZAROTKA S.M.
maturzysta semin. nauczyc. Tarnów.

Zadania i przyszłość sodalicji seminarjalnej.

Referat wygłoszony na zebraniu Sekcji III-ej: Seminarjów nauczycielskich na VIII. Zjeździe Związku w Wilnie, dnia 8 lipca 1926.

(Dokończenie)

Zadanie sodalicji seminarjalnej jest wielkie i święte, a przyszłość jej zapowiada się świetnie. Przy każdem seminarjum nauczycielskiem winna być i niedługo będzie sodalicja, do której winni należeć i jest nadzieja, że należeć będą bez wyjątku wszyscy seminarzyści. Pojęcie seminarzysty powinno się zbliżyć, a nawet zlać z pojęciem sodalisa. Bo ten, który obok kapłana stoi na pierwszem i najważniejszem miejscu w narodzie, winien też posiadać pewną godność duchową, któraby go otaczała nimbem uroku i zobowiązywała do życia godnego syna Polski, tego państwa, którego Królowa jest niebios Królową zarazem.

Przez pięcioletni pobyt w seminarjum i w seminarjalnej sodalicji nabrałem tego silnego przekonania i wiary w to, że bardzo bliską jest przyszłość, w której każdy seminarzysta będzie przysięgał wierność Królowej swej i stanie się Jej dziecięciem. Tylko wiele dobrej woli ze strony Księży Profesorów seminarjów, a może jeszcze w ciągu najbliższego roku szkolnego da się to w wielkiej części uskutecznić. A tej dobrej woli chyba nie braknie, bo jest to sprawa dla przyszłości Kościoła i Polski wielkiej doniosłości. Zgodnie z pragnieniem Zjazdu i myślą przewodnią swego referatu chcę dać pobudkę do tego, by powstawało coraz więcej i więcej sodalicyj seminarjalnych, by ten przepotężny środek udoskonalenia osobistego i organizacji katolickiej stał się dostępny dla wszystkich seminarzystów polskich. Wołam więc do Was Księża Profesorzy seminarjów głosem jednej z Polek: „Podnieście sztandar sodalicyjny i zawołajcie swych wychowanków, a obstąpią Was zwartem kołem i poddadzą się Waszemu kierownictwu nie tylko już jako duszpasterzom, ale jako moderatorom". Jeżeli wychowankowie seminarjów mają być tem, czem być powinni, to jest znawcami epoki, to nie wystarcza rzucać ich pojedynczo w wiry cyklonu, by się z nim pasowali, nie pomogą same ich modlitwy, uskarżania się na zło, przepowiadanie i oczekiwanie lepszej przyszłości, czy nawet narzucanie ziemskim interesom tamy w formie ludzkiego, związkowego życia.

Jednego tylko potrzeba i jedno tylko może się przyczynić do podźwignięcia Polski z jej upadku i do odbudowania jej na wieki. Oto trzeba postawić państwo przeciw państwu, Królestwo Boże przeciw królestwu szatana. A silnie zorganizowane i działające sodalicje seminarjalne, to państwo przepotężne, niezmożone. Trzeba więc wychowanków

seminarjów, przyszłych wychowawców narodu zespolić, przykuć niejako jednych do drugich, zlać w jedno tę broń naszą, zjednoczyć ich umysły w sodalicjach seminarjalnych. Zaraz po maturze wyjadą wszyscy seminarzyści na pełne, burzliwe morze życia i pracy, przeciwko złowrogiej fali, która napływa z różnych stron i usiłuje pochłaniać wszystko. Niechże wyjeżdżają na to pełne morze na tej silnej i ratunkowej łodzi, która już miljony ocaliła, której imię sodalicja marjańska A ileż to jest śród seminarzystów takich nieszczęśliwych ofiar, które powódź światowa unosi, które daremnie ze zgubnym walczą prądem? Świętym obowiązkiem księży profesorów seminarjów jest nakłonić się do ich niemych próśb o ratunek i popłynąć ku nim z ratunkową łodzią. A jak to potem miło patrzeć będzie, gdy uratowani i uzbrojeni przez sodalicje seminarjalne młodzi wychowawcy wejdą w życie i staną się słowem i czynem i przykładem apostołami nauki Chrystusa i polskości, gdy czyści i niewzruszeni stać będą nieugięci, z czołem ozdobionem dostojeństwem wyznawanej nauki i kruszyć będą nieprzyjaciół siłą stałości i samą czystością spojrzenia pokonywać ich będą.

Niech więc z każdym rokiem garną się coraz liczniejsze zastępy seminarzystów pod sztandary sodalicyj seminarjalnych, niech wiernie i solidnie przy nich trwają, a w niedługim czasie, gdy oni wejdą w życie, zniknie zło, a zajaśnieje w całej pełni jutrzenka szczęścia i wolności nad naszym krajem i wraz z oświatą i kulturą, dotrze do szerokich warstw ludu dobrobyt materjalny. Jako ludzie, będąc najdoskonalszemi stworzeniami na ziemi, a jako nauczyciele do najszczytniejszych zadań powołanymi, rozumiemy to dobrze, że największą cześć i służbę Bogu możemy okazać życiem, a całkowite szczęście znaleźć tylko w obcowaniu z Nim. A gdzież mamy przygotować się do życia dla Boga i zasmakować w szczęściu obcowania z Nim, jak nie w sodalicjach seminarjalnych, a potem w sodalicjach nauczycielskich? W sodalicji seminarjalnej uczą się seminarzyści prawdziwej i powszechnej katolickiej miłości, nieubłaganej dla błędów, ale wyrozumiałej dla błądzących. Ta miłość w sercu nas wychowanków sodalicyj seminarjalnych, a przez nasze serce w Polsce tworzyć będzie rzeczy wielkie, będzie łączyć i budować, zbliżać i porozumiewać.

A na nas ciąży zadanie do spełnienia olbrzymie, bo na wszystkich polach życia społecznego, na wszystkich polach nauki i sztuki widzimy wielkie zepsucie i powrót do bezładu czasów przedchrześcijańskich. Nieczystość, moda, rozkwit bezwstydu i braku równowagi moralnej w społeczeństwie zachwaściły niwę naszej pracy. Pocieszmy się jednak, że więcej jest słabych i chorych, niż złych. Przyczyn tego złego stanu należy szukać w braku miłości wielkiej, tej podpory jednostek i społeczeństw. Jednak my tu zebrani i teraźniejsi, jak i przyszli wychowankowie sodalicyj marjańskich, szczególnie sodalicyj seminarjalnych przez miłość, w wychowaniu prawdziwie katolickiem, poprowadzimy Polskę do Chrystusa, będziemy kształcić zarówno umysł jak i serce, nauczymy dziatwę polską kochać Chrystusa i Jego Matkę, a dziatwa ta zachowa w późniejszem życiu w całej pełni Jego Prawo i podda się zwierzchnictwu Jezusowego Serca.

Jeszcze nigdy i żaden młodzieniec polski nie był powołany i zo-

bowiązany do tak olbrzymiego zadania jak w czasach dzisiejszych. Szczególnie zaś zobowiązani są nauczyciele. W nauczycielach i w każdym młodym Polaku winno się dziś dokonywać uświadomienie przyszłej pracy. Tetmajer powiedział: „Młodzieży, Twym świętym celem być narodu wskrzesicielem, przez Was musi wstać i żyć!...“

Niezmiernie potrzebną i konieczną jest sodalicja marjańska śród młodzieży seminarjalnej, szkół średnich i młodzieży akademickiej, ale niezrównanie więcej potrzebną jest sodalicja śród nauczycieli. Nauczyciel musi być doskonałym człowiekiem i wzorem do naśladowania najlepszym, bo na niego zwrócone są oczy dzieci polskich, bo nauczyciel urabia młode dusze i kształtuje charaktery. Przez urabianie pojedyńczych jednostek młodych urabia i wychowuje całe pokolenia. Jeszcze raz więc z naciskiem powtarzam, że musi on być doskonałym Katolikiem Polakiem. A takim stanie on się tylko wtedy, gdy będzie brał wzór z życia Jezusa i Jego Matki, do czego właśnie daje najlepszą okazję sodalicja nauczycielska. Przez należenie do sodalicji nauczycielskiej i pracę w niej doskonali się nauczyciel w sposób niemal cudowny, a co za tem idzie, przez zapatrywanie się na swego wychowawcę doskonalą się młode dzieci polskie. Znaczenie sodalicji nauczycielskiej jest olbrzymie, każdy więc nauczyciel powinien być sodalisem.

Sodalis-nauczyciel, po ukończeniu seminarjum, na posadzie, winien utrzymywać stały kontakt z macierzystą swą sodalicją seminarjalną. Oprócz tego winien należeć do sodalicji Panów w danem środowisku. W sodalicji Panów pracuje zwykle wielu nauczycieli. Z tych więc nauczycieli powinien nauczyciel-sodalis utworzyć odrębną sodalicję nauczycielską i dla tej sodalicji pozyskiwać coraz to nowych nauczycieli. Powinien prosić o interwencję w tej sprawie władze duchowne. A o ile się znajdzie w środowisku, gdzie niema nawet sodalicji Panów, to całą siłą ma się starać o założenie sodalicji nauczycielskiej. Program pracy nauczyciela w sodalicji nauczycielskiej jest zbyt obszerny i zależnie od miejscowych warunków różny. Nie podaję go tutaj, bo każdemu chętnemu nauczycielowi-sodalisowi podda go jego własna intuicja.

Dzisiejszy dzień święta dodaje nam bodźca i zapału do pracy na niwie sodalicyj seminarjalnych i nauczycielskich. Łaski, jakich zdrój spłynął na nas dzisiaj, będą nam przyświecały, jak jasny promień na drodze naszych codziennych poczynań, zmagań i trudów. Niechże się te łaski i zapały przyczynią jaknajowocniej do ożywienia i rozwoju naszych sodalicyj seminarjalnych i nauczycielskich. Niech w tych sodalicjach seminarjalnych i nauczycielskich kwitnie praca zaprawiająca obecnych i przyszłych pracowników na niwie oświaty do zgodnej i karnej pracy i poświęceń dla lepszego jutra, niech ona będzie czynnikiem twórczym w budowie Rzeczypospolitej Polskiej. Zjazd i Związek wzywając wszystkich sodalisów seminarzystów i nauczycieli do udziału w pracy nad duchowem i moralnem odrodzeniem Polski przez katolickie wychowanie młodych pokoleń, pragnie, by to wskazanie tak wzniosłego celu stało się pokrzepieniem serc, płomiennem wezwaniem do szeregów sodalicyjnej armji, wezwaniem tych, którzy pomimo możności korzystania z łask i środków sodalicji, nie korzystają z nich do tego czasu,

Zjazd woła do nich słowami Potockiego: „Wstawajcie! przed wami rodzinne zagony, kąkolem zarasta łan rodzony i płonki dziczeją i drzewa.“

Wczoraj u Ostrej Bramy odnowiliśmy akt poświęcenia się Matce Boga, dziś znowu, na tem miejscu prześladowań młodzieży wileńleńskiej przyrzeknijmy wszyscy zgodnie, w duchu dozgonną i wierną służbę Matce naszej Polsce.

A więc do pracy bracia Sodalisi nauczyciele i seminarzyści! Do pracy!

„Na łan! Na łan! Na ornej ziemi łan!
Bo nasza klęska — to tych pól
Zamierzchła noc, zastygły ból,
A triumf nasz — to znój i trud,
To zbudzon brat, to zbudzon lud.
To żywot — wielkiej służbie dan,
Na łan!... Na łan!... Na łan!... *(M. Konopnicka).*

Świadomi wielkiej mocy, jaka w nas tkwi i świadomi tego, że Bóg i Jego Matka są z nami — rozpoczynajmy w Imię Boże i z Bogiem to wielkie i święte dzieło duchowego i moralnego odrodzenia Polski.

STEFAN ŚWIEŻAWSKI S. M.
słuch. Uniw. Jana Kazimierza we Lwowie.

Wielkie niebezpieczeństwo w pracy sodalicyjnej.

Pracując w jakiejkolwiek akcji ideowej, a w naszym wypadku w sodalicyjnej, znamy doskonale poszczególne fazy, przez które przechodzi kolejno niemal każda organizacja w swym rozwoju.

Oto, jeszcze bardzo niedawno wszystko przedstawiało się wspaniale: znakomita frekwencja dochodziła na zebraniach i nabożeństwach do 100 %, referaty głęboko opracowane wywoływały ogromne zainteresowanie, dyskusje obfitowały w bardzo cenne uwagi i konkluzje, zżycie wśród sodalisów było wielkie, stosunek do reszty kolegów w gimnazjum serdeczny i bez zarzutu, administracja wzorowa i t. d. i t. d. aż radość rosła wciąż wśród członków sodalicji, zarząd miał jaknajlepsze nadzieje na przyszłość, rysowały się plany nowych sekcyj, ulepszenia w administracji i cały szereg zmian na lepsze, a zapał do życia i ideałów wzrastał do wspaniałych wprost rozmiarów i tężał coraz bardziej w młodych, silnych duszach.

Wszystko było jaknajlepiej i jaknajpoprawniej! — —

Aż oto, dziwnym i złośliwym zbiegiem okoliczności, nagle, bez przygotowania i zupełnie znienacka, w owym wspaniałym nastroju rozwoju i potęgi, w harmonijnej pracy całej organizacji zawarczał nie-

miłym zgrzytem fałszywy ton! — Miało się odbyć wielkie zebranie dyskusyjne, na które mieli przybyć liczni goście z poza sodalicji; referat miał być bardzo interesujący, dyskusje wydać wyjątkowe rezultaty, a całość dodać tylko więcej zapału i rozmachu całej robocie.

Tymczasem stało się zupełnie inaczej. Pogoda nagle się popsuła, referent zachorował i bezwzględnie nie mógł wygłosić referatu. — Jednak po krótkiej naradzie nie odwołano zebrania, tylko powierzono jednemu z członków przygotować na prędce referat. Gdy nadeszła oznaczona godzina, a cały świat tonął wprost w strugach szarej wilgoci i deszczu, zaniepokojony prezes oczekiwał na członków zebrania. Rozpoczęto je punktualnie; przybyło około 30% członków i paru gości, referat wypadł bardzo blado, a dyskusja jałowa i nużąca nie dała żadnego rezultatu! Zniechęceni goście wyszli z sali, klnąc pod nosem na czem świat stoi; narzekając na „stratę czasu i psią pogodę“ a biedny i zdenerwowany prezes wracał samotny do domu, moknąc i medytując nad fatalnem zajściem. Ciemna chmura osiadło mu na umyśle i gnębiła go niemiłosiernie!

Nazajutrz przybył do gimnazjum w szary czas odwilży zimowej i jak zwykle na przerwach między godzinami załatwiał z kolegami sodalisami pewne „sprawy sodalicyjne“. Wszyscy spełniali swe obowiązki jak przed paroma dniami; jednak czegoś im nie dostawało! Nagle przedwczorajszy zapał ulotnił się jak kamfora, a o uszy prezesa obijały się złośliwe docinki kolegów niesodalisów kierowane pod adresem sodalicji. Nieszczęśliwy prezes wracał do domu z sekretarzem. Zaczęli rozmawiać o wczorajszem zebraniu. Obaj popadli po chwili w straszny pesymizm i narzekając na „karygodną“ niesubordynację członków, orzekli, że sodalicja „w takich warunkach“ do niczego nie dojdzie!! Po kilku dniach poczęły postawać podobne myśli u wszystkich niemal sodalisów, a wspaniały, tak bardzo pociągający ideał sodalisa z przed paru dni, począł się coraz bardziej kruszyć i szarzeć, pokryty smutną mgłą pesymizmu, który w młode, zapału pełne dusze wlewał unieruchamiającą i mdłą truciznę gnuśności i niewiary w swój ideał!

— — — — — — — — — — — — — — — — — — — —

Być może, że niejednemu z Czytelników wyda się powyższa opowieść przesadzoną i „naciągniętą“, niemniej jednak podobne chwile przeżywała i może przeżywa obecnie każda niemal z naszych sodalicyj w mniejszym lub większym stopniu i należałoby się może zastanowić nad tem, dlaczego trudne i czasem bardzo trudne przejścia w naszem życiu organizacyjnem, przyczyniają się raczej do obniżenia poziomu pracy i zapału, a nie dodają całej robocie więcej hartu, energji i wytrwałości?

Poświęcimy temu zagadnieniu parę uwag.

Pierwszem twierdzeniem, na które zgodzimy się pewnie wszyscy będzie to, że wina w tym wypadku leży po naszej stronie, że my sami, członkowie sodalicji, a nie jakieś „złośliwe zbiegi okoliczności“ przyczyniamy się do tych tak przykrych załamań w rozwoju organizacji. W istocie warunki, zbiegają się czasem tak nieszczęśliwie, trudności piętrzą się tak nadmiernie wielkie, że ciężar ich spoczywający nie-

znośnie na naszych barkach przygniata nas niejako i dusi w nas odruchy zapału i entuzjazmu. Jeśli jeszcze na domiar złego zapanuje na świecie, jak w naszej opowieści, nużąca, ciepła słota zimowa, a konsultor lub inny jakiś członek sodalicji otrzyma n.p. „dwójkę“ (!), na którejś z godzin, wtedy istotnie niebezpieczeństwo jest wielkie. Natychmiast z szarych i mglistych zakątków jego duszy wynurza się wstrętna i przygnębiająca chmura zniechęcenia i pesymizmu, która nieodwołalnie pociągnie za sobą apatję, bezczynność i niewiarę w rezultaty pracy, któremi dziwnie szybko zarażają się i inni, a przez to samo cała sodalicja rozrastająca się niedawno jeszcze jak młody, pełen soków żywotnych dąb, zaczyna słabnąć, więdnąć i przybierać kształty nieżywotnej, przedelikaconej mimozy.

W czem leży jednak nasza wina, co należy czynić, by uniknąć tych smutnych konsekwencyj?!

Przedewszystkiem musimy założyć, że o winie możemy mówić tylko tam, gdzie wchodzi w grę nasza własna wola i jej decyzja; czynniki od nas niezależne będą zawsze działać i przez to samo wprowadzać w życie organizacyjne bardzo ciężkie sytuacje i na takie fakta musimy być przygotowani. Tu jednak wkraczamy już w sferę naszej własnej woli, bo konsekwencje wypływające z ciężkich sytuacyj, w których niekiedy znajduje się organizacja, zależą tylko od naszej postawy wobec piętrzących się trudności.

Jeden z bardzo doświadczonych polskich działaczy ideowych na niwie oświatowej (dyr. Stemler), wygłaszając kiedyś kursa dla młodych społeczników, zajął się między innemi postawą, jaką powinien zająć pracownik ideowy wobec oszczerstw, urągań i trudności, jakie spotyka w swej pracy i dał tu wskazówkę, która wydaje się znakomita. Mówi on mianowicie, że widząc się otoczonym zewsząd przeciwieństwami, czując zniechęcenie do pracy ideowej i nie widząc niejako wyjścia z ogromnie ciężkiej sytuacji, należy wyjść na chwilę poza gwar życia, na ciche pola, lub do lasu i tam w zupełnej samotności zadać sobie parę pytań: poco istnieje nasza organizacja, jaki jej cel, czemu ja w niej pracuję i t. d.? — Zdaje się, jest to środek niezawodny, bo skoro odpowiemy na te pytania, sama odpowiedź da nam takie „nastawienie“ duchowe, że trudności zaczną gwałtownie karleć wobec potęgi naszego ideału, a pesymizm nie dostanie się do naszego wnętrza i nie wywoła w niem rozkładczej atmosfery inercji. Przypomną się nam wówczas słowa zapisane w „Pamiętniku pilota polskiego“ Scheur'a (książkę tę powinien znać każdy sodalis!), że w życiu niema takiej sytuacji, z której nie byłoby doskonałego wyjścia.

Starajmy się więc obecnie i w naszym wypadku odpowiedzieć sobie szczerze na tych kilka pytań.

Poco istnieje więc Sodalicja Marjańska, jaki jej cel? — Odpowiedź nie będzie tu trudna, bo cel nasz mamy wspaniale ujęty i wydrukowany na każdym z naszych dyplomów: „Stworzyć w każdym stanie zastęp ludzi dzielnych, duchem Chrystusowym nawskróś przejętych, aby przez nich uświęcić poszcze-

g ó l n e s t a n y, a p r z e z s t a n y s p o ł e c z e ń s t w o c a ł e". — Właśnie w chwilach zniechęcenia i trwogi powinniśmy się wmyślać w to jedno zdanie, które tak zwięźle i lapidarnie, a tak pięknie równocześnie ujmuje nasze cele i zadania. Oto stanie przed nami ogromny tłum ludzi szukających szczęścia, omackiem wynajdujących drogę prowadzącą doń, upadających, utykających, narzekających; a ponad tym tłumem i w duszy każdego z osobna ujrzymy Chrystusa, jedyną Prawdę i jedyne Szczęście, wołającego wielkim głosem Miłości całą ludzkość ku **Sobie,** ku Światłu, ku Szczęściu, — a tak niewielu głos ten słyszy, tak **niewielu** za nim zdąża. — A w naszem wnętrzu, w naszem najistotniejszem „ja" usłyszymy równocześnie głos pełen mocy i miłości mówiący: „Wyście mnie poznali, od was żądam ofiary, czas nagli!", a dalej może w duszy niejednego z nas odezwie się to najgłębsze nawoływanie Chrystusa:

„... widzis — jo drogi prosce — gościńce inace —
potrza mi cie — przed nami jest ogromna droga
wiedzie od serców ludzkich do samego Boga —
Wyboista, ogromnie krzywa — trza prostować
*— proszę cię — racz na drodze tej mojej gazdować —" *)*

A wówczas, jeśli będziemy jeszcze się wahać i wątpić, usłyszymy spiżowe słowa Chrystusowe: *„Czemuż się lękacie ludzie małej wiary..., wszak wiara góry przenosi!!"* i wtórować im będzie głos św. Jana Ewangelisty: *„W miłości niema obawy, lecz miłość precz odrzuca strach..."*. Tak. W istocie naszym celem rzucać tysiączne rzesze ludzi w niewolę Chrystusową, uświęcać siebie i całe społeczeństwo.

Ale znowu z ciemnych zakamarków duszy wypełza złośliwy głos i szepce: „cóż wy zdołacie uczynić wobec morza zepsucia, wobec tłumu obojętnych, wobec niezliczonych trudności!?". Ale stokroć potężniej zawoła głos Boży: *„Czemuż się lękacie ludzie małej wiary..., wszak Jam zwyciężył świat"*. Ujrzymy wtedy całą niezliczoną gromadę ludzi, którzy od czasów apostolskich po dzień dzisiejszy, idąc z pełnią Miłości, przynieśli ludziom najwięcej szczęścia istotnego i umieli podbić świat. To samo i nas czeka! Nam nie wolno się przed niczem cofać i musimy być z a s t ę p e m l u d z i d z i e l n y c h d u c h e m C h r y s t u s o w y m n a w s k r ó ś p r z e j ę t y c h, gotowych na wszystko; musimy być wojskiem Bożem, bo czas nadszedł.

A jak łatwo znajdziemy odpowiedź i na inne pytanie: czemu pracuję w sodalicji i jak mam w niej pracować? — Skoro moja wiara w Chrystusa staje się coraz bardziej nieugięta, miłość ku Niemu ponad wszystko, a w sobie słyszę równocześnie, chociaż bardzo słaby głos nawołujący ku *„prostowaniu dróg pańskich"*, ku przygotowaniu Królestwa Bożego, wówczas nie mogę chyba opuścić mej placówki pracy, lub oddać się błogiemu wypoczynkowi, a muszę się jedynie skupić i wytężyć na wielką robotę. Prawdziwie, zdaje się czas wielkiego odrodzenia nadszedł, a więc jeżeli chcemy czegoś w naszem dziele do-

*) E. Zegadłowicz — Powsinogi beskidzkie.

konać, musimy postawić nas samych na ostatniem miejscu, a ludziom nieść samego Boga, wołając z głębi duszy za św. Pawłem: „*Nie ja żyję, ale Chrystus żyje we mnie*“. Taką ma być nasza postawa w pracy sodalicyjnej. Nasze osobiste ambicje musimy koniecznie usunąć, musimy wyplenić z siebie lęk przed wielkiemi i największemi ideałami i iść w naszej pracy naprzód, niemiłosiernie, nieugięcie, z jedną jedyną dewizą rycerską: *Bóg tak chce!*

W tych chwilach rachunku sumienia i spojrzenia na istotę sprawy bez obsłonek, stawiajmy sobie cały szereg innych pytań i dochodźmy powoli do sedna rzeczy. Wtedy nasza święta SPRAWA BOŻA, której służymy, zajaśnieje tak wielkiem światłem, że blaskiem swym oświeci istotne, marne kształty trudności, które nam zagrażały. Teraz dopiero ujrzymy ich małość i słabość. A nazajurtz, skoro odrodzeni duchowo staniemy znów do pracy organizacyjnej, potrafimy jednem posunięciem obalić zapory i przeszkody, robocie naszej dodamy tem samem więcej doświadczenia i wytrzymałości, a kolegów podniesiemy jeno wyżej w drodze do celu i dodamy im męskiej mocy przeciwstawienia się burzom i nawałnicom.

Tych parę uwag zechciejmy wspólnie rozpatrzeć i przemyśleć; przydadzą się nam może w przyszłości, w chwilach załamania zapału, apatji, lenistwa, niewiary i wszelkich innych trudności, które z pewnością spotkamy w naszem życiu organizacyjnem i jednostkowem.

WŁADYSŁAW RADZIWIŁŁ S. M.
ucz. kl. VIII gimn. pref. sod. Zakopane.

Z pielgrzymki młodzieży polskiej do Rzymu.

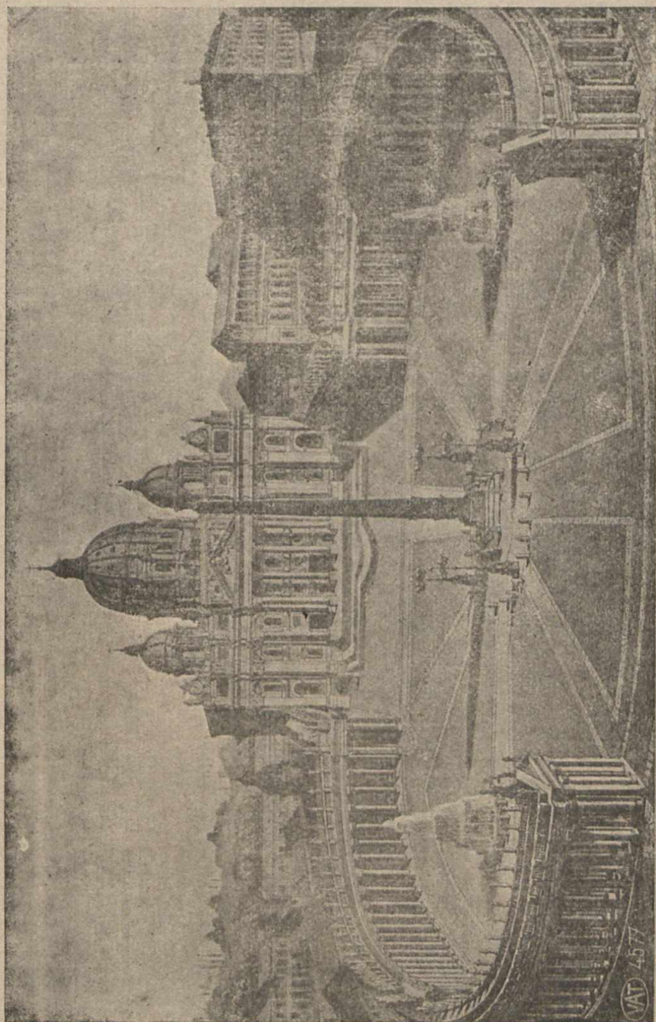
Ciąg dalszy.

Jesteśmy wreszcie w Rzymie.

Z każdej twarzy bije radość i entuzjazm z przybycia do upragnionego celu. Rozjeżdżamy się do kwater, by tam wypocząć po trudach, aż do obiadu. Popołudniu wyruszamy gromadnie, ładnemi, pełnemi ruchu ulicami, poprzez most na Tybrze do Bazyliki św. Piotra. Wstępujemy na olbrzymi plac, otoczony wspaniałą kolumnadą i w milczeniu zbożnem zbliżamy się do świątyni. Wstępujemy w jej potężne progi i przygnieceni wprost jej ogromem padamy na kolana. Mrok zaczyna się już szerzyć w bocznych nawach kościoła... gdzieś, z boku widnieje postać świętego Piotra, pierwszego z Apostołów, siedzącego na tronie, a u jego grobu płoną wiecznym ogniem, rozwieszone lampy. Hen wysoko, tak, że prawie dojrzeć nie można, wznosi się potężne sklepienie kopuły, a pod nią skręcone ręką olbrzyma, kolumny „konfesji“, która pono niegdyś cezarom za baldachim służyła. Tu tak

naocznie widać, że, co genjusz ludzki stworzył, co sztuka największego wydała, złożyło się tylko i wyłącznie na to, by Bogu chwały i czci kornej przysporzyć. W podniosłem uczuciu wychodzimy i cichemi nadtybrzańskiemi ulicami, nie wiele różniącemi się zapewne od Zatybrza z pierwszych wieków chrześcijaństwa, zdążamy do domu.

Nazajutrz wilja...



Bazylika św. Piotra w Rzymie.

Zapewne, niejeden z nas pierwszy raz poza domem w tym dniu i niejednemu zapewne, na myśl przychodzi, zasłany czystym obrusem stół wigilijny, a u niego ukochani rodzice i rodzeństwo... Rano cele-

bruje Mszę św. ks. Kardynał Kakowski, bawiący podówczas z nami w Rzymie. Po niej wychodzimy na szerokie schody przed Bazyliką, by tam wraz z arcypasterzem ugrupować się do fotografji. Cały dzień upływa nam na zwiedzaniu — oglądamy pierwotną siedzibę papieską, niemniej wspaniałą, niż św. Piotr, a przepychem złota i fresków może ją przewyższającą — bazylikę św. Jana na Lateranie.

Zbliża się wieczór, nie ów mroźny, bielący się od puchów zimowych wieczór nasz wigilijny, lecz pogodny, ciepły taki, jaki zapewne oglądał po raz pierwszy nowonarodzonego Chrystusa. Wilję każdy spożywa na swej kwaterze, a dopiero na wspólny opłatek zbieramy się w przestronej sali dużego „hospitium“. Muzyka zaczyna kolędę.. Potężnie, do wtóru orkiestry, z dwustu piersi wywwa się „Bóg się rodzi“. To część Polski oderwana od ojczystej ziemi na krótko, w imieniu swych braci, odwieczną wiarę swą wyznaje w wielką tajemnicę narodzin Boga, w Jego stolicy.

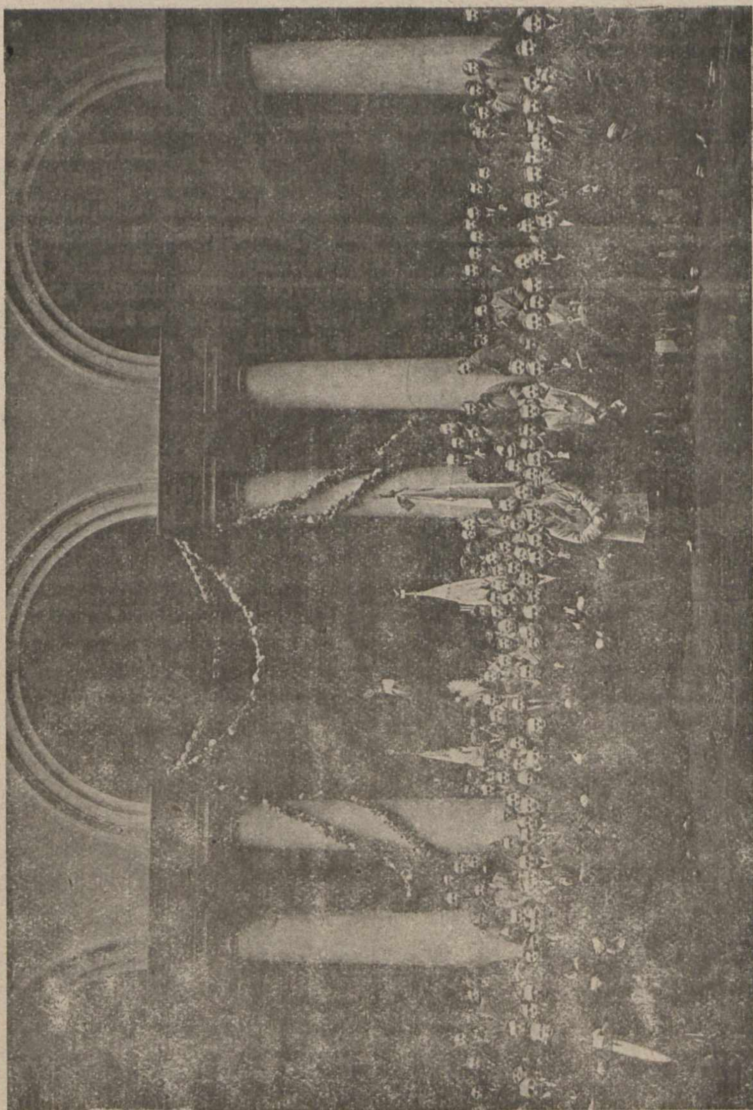
Następują teraz przemówienia. Zaczyna ks. Kardynał Kakowski, w krótkich słowach zwraca nam uwagę na olbrzymie znaczenie Rzymu dla chrześcijaństwa, i na to, byśmy pełnemi piersiami wchłaniali tę największą wartość, jaką pobyt w Rzymie dać nam może Zkolei przemawia zastępca pana Ambasadora przy Watykanie, delegat kolonji polskiej i ks. prałat de Ville, który w pełnych zapału słowach dziękuje za gościnność i pełną ofiarności życzliwość okazywaną nam przez członków czyto ambasady, czyto kolonji polskiej, czy wreszcie seminarjum polskiego. Po przemówieniach dzieli się z nami dostojny nasz Arcypasterz opłatkiem wśród podniosłych tonów kolęd, wykonywanych przez orkiestrę. Po tem tradycyjnem połamaniu się białym kawałkiem chleba, przypada mnie zkolei przemówić w imieniu zgromadzonej młodzieży. Krótkie podziękowanie kierownikom pielgrzymki, a w pierwszym rzędzie ks. prałatowi de Ville, kończę okrzykiem na cześć pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

O 12-ej dążymy wszyscy do kościoła polskiego św. Stanisława Biskupa, by tam w kornej modlitwie oczekiwać onego, jakby powtórzenia narodzin Chrystusa w tajemnicy Przeistoczenia. Z dźwiękiem organów mięszają się poważne melodje kolęd i przez chwilę mam wrażenie, że jestem hen... daleko w Polsce, na naszej Pasterce.

W drugi dzień Świąt, piękna uroczystość złożenia palmy na grobie, a raczej przy trumnie błog. Andrzeja Boboli, naszego świętego męczennika. Popołudniu zwiedzanie „Forum Romanum“. Z ciekawością i najwyższym podziwem przechodzimy koło owych szczątków dawnej wielkości, która jeszcze dziś świadczy o potędze twórców.

Przejdźmy teraz do głównej uroczystości, sprowadzenia relikwji św. Alojzego Gonzagi. Rano, w kościele OO. Jezuitów, gdzie znajduje się kaplica św. Stanisława Kostki, stanowiąca dawną jego celę, zbieramy się, by wysłuchać Mszy św. celebrowanej przez ks. Skirmunta kapelana ambasady polskiej. Po Mszy św. rozpoczynamy dzień ów uroczysty, złożeniem pięknej, srebrnej lilji na grobie św naszego Patrona. Po owym cichym hołdzie swych serc temu, który jako lilja niczem, co brudne się nie splamił, w pochodzie zdążamy przy dźwiękach or-

kiestry do jednej ze szkół t. zw. *Collegio Massimo*. Tam na dziedzińcu, wewnątrz budynku, pięknie ubranym girlandami i kwieciem, tworzymy szpaler koło wzniesionego prowizorycznie ołtarza. Jest to o tyle wyróżnieniem nas Polaków, że inne narodowości tj. pielgrzymki



Młodzież polska uczestnicząca w pielgrzymce oczekuje pod swemi sztandarami w dziedzińcu *Collegio Massimo* przybycia relikwij św. Alojzego.

młodzieży z innych krajów tworzą dalszy ciąg szpaleru, od Collegio aż do stacji, skąd przywieziono święte szczątki. Za chwilę w uroczystej procesji ze współdziałem. licznie przybyłego duchowieństwa i pa-

ziów, przybranych w stylowe stroje, wnoszą w złocistej trumience, czaszkę św. Alojzego. Krótkie modlitwy przy ołtarzu... Dzwonią srebrnemi głosami dzwonki, kler intonuje poważne, łacińskie pieśni i wśród klęczących młodych naśladowców św. Patrona młodzieży niesiona wysoko trumienka, zdąża do kaplicy szkolnej. Popołudniu olbrzymie, manifestacyjne przeniesienie świętej głowy do kościoła św. Ignacego. Tłumy ludzi na całej przestrzeni, od Collegio Massimo aż do kościoła, tworzą potężne szpalery, a wśród nich, w pierwszym samochodzie, jadą w asyście dwóch Biskupów relikwje, za niemi w podwójnym szeregu długi na kilometr orszak samochodów prywatnych i wiozących delegacje wszystkich narodowości. W samym kościele podniosłe nabożeństwo, odprawione w obecności kilku kardynałów, przeważnie siwowłosych staruszków, licznych biskupów i długich szeregów zakonników ze świecami w ręku, śpiewających unisono łacińskie modlitwy. Kościół oświetlony cały zwisającemi zewsząd kandelabrami, dym kadzideł i owe szeregi czarnych zakonników, śpiewających monotonnie zgodnemi głosami, zrobił na mnie wrażenie jakiejś średniowiecznej uroczystości kościelnej. I tu już po raz pierwszy na myśl mi przyszła, owa niezmienność, ów niczem nie zachwiany konserwatyzm, owa zachowawczość form i treści, które składają się na ten nimb mocy i nieugiętości Kościoła.

Nazajutrz w tym samym kościele, miał miejsce hołd złożony przez przedstawicieli wszystkich narodowości św. Alojzemu. Cały kościół zaległy tłumy młodzieży, nietylko prawie wszystkich krajów, lecz i kilku ras. Dostojnicy Kościoła zajęli stalle, a naprzeciwko zasiedli delegaci mający przemawiać. Według alfabetu, każda narodowość była kolejno reprezentowana. Wszyscy w krótkich przemówieniach wygłaszanych z prowizorycznej mównicy, podnieśli olbrzymie zasługi św. Alojzego i kult jego rozpowszechniony w całym katolickim świecie. Dopiero niestety ja, jako reprezentant Polski, podniosłem zasługi św. naszego Patrona Stanisława, który całem swem czystem życiem tyle cudnych przykładów prawdziwie katolickiego postępowania nam podał. Jeden za drugim wstępowali na mównicę młodzi, najszczerszym duchem Chrystusowym przepojeni chłopcy i wszyscy stwierdzali, że po moc w walce, po męstwo w wyznawaniu przekonań i po miłość w życiu przybyli do owego Rzymu, odwiecznej stolicy Piotrowej.

(dokończenie nastąpi).

Popierajcie wydawnictwa Związku! Każdego stać na małą broszurkę z której wiele może skorzystać. Wykaz ich na okładce.

Wiadomości Katolickie

Z KRAJU.

KS. PRYMAS HLOND jako pasterz czujny i troskliwy co i raz rzuca w Polskę wielkie hasła i w słowach pełnych siły daje wskazówki i zagrzewa do czynu. Ostatnio do składającej mu życzenia noworoczne delegacji społeczeństwa wielkopolskiego wypowiedział mowę pełną otuchy, lecz też i wkładającą obowiązki na naród. „W roku 1927 — mówił — czekają nas wielkie zadania. Na polu kościelnem dokona się wewnętrzna koncentracja sił katolickich w zwartych organizacjach Ligi Katolickiej. Równocześnie pogłębi się życie wiary na zasadach zdrowej i nieustraszonej religijności. Zwrot ku Kościołowi, zaznaczający się szczególnie w sferach inteligentnych sprawi to, że bezwyznaniowość i liberalizm religijny przestanie być modą i rekomendacją. Niejeden myślący człowiek odnajdzie po wewnętrznych przeżyciach drogę powrotną do szczerych wierzeń katolickich i z potrzeby serca ustali swój stosunek do Boga".

Dalej ks. prymas wzywa do przeciwstawienia się wysiłkom zdeprawowania duszy polskiej, zwracając szczególną uwagę na młodzież, bo systematyczne wpływy przeciwchrześcijańskie dążą do osłabienia naszego poczucia etycznego, opartego o prawo Boże. „Z pogodnem czołem, ale i z poczuciem swych obowiązków przekroczmy próg nowego roku, wnieśmy weń dużo miłości i szczerą chęć służenia szlachetnemu czynowi, Bogu i ojczyźnie, a pod dobrotliwą opieką Opatrzności, Polska, przezwyciężywszy swoje słabości i choroby, wzrośnie we wnętrzną siłę i potęgę, urzeczywistniając w sobie wielkie zamiary Boże".

ZE ŚWIATA.

AMERYKAŃSKI KATOLICYZM święcił w Chicago nietylko w urządzeniu wspaniałego Kongresu eucharystycznego swoje triumfy. Miasto to bowiem osiągnęło w roku ubiegłym niebywały rekord w ofiarności i pracy około wznicsienienia nowych Domów Bożych. Rozpoczęto w tym roku lub też szczęśliwie doprowadzono do końca dawniej zaczętą budowę aż 28 kościołów. Sa wśród nich także 2 świątynie dla naszych rodaków, a to pod wezwaniem św. Brunona i Opatrzności Bożej.

RYCERZE KOLUMBA W AMERYCE. Rycerze Kolumba w Stanach Zjednoczonych jest to wielkie zrzeszenie świeckich katolików, ku obronie katolicyzmu i walce z wolnomularstwem. Myśl założenia takiego zrzeszenia podał x. proboszcz Michał Mac Groney 16 stycznia 1882 r. Początkowo należało doń 9 osób, w r. 1892 już 6000, dzisiaj 700 tysięcy w 2500 towarzystwach. Rycerze Kolumba, zapewne dla ułatwienia sobie propagandy, przejęli niektóre formy z wolnomularstwa, dotyczące tylko uroczystego przyjęcia. stopni (hierarchji) i zakazu wyjawienia listy członków. Natomiast wewnętrznie żyją ściśle, jak na

katolików przystało, raz na miesiąc przyjmują Komunję św. Członkowie łączą się w stowarzyszenie ubezpieczeniowe, które z zysków wydało na dobroczynność miljony dolarów i dywidendę np. w roku zeszłym 900 tysięcy dolarów. Rycerze Kolumba opiekowali się podczas wojny światowej 39.325 inwalidami wojennymi i chorymi w 468 szpitalach. Prócz tego zajmują się oświatą, tworzą katedry naukowe na wszechnicach, zakładają szkoły wieczorne (313.916 uczniów) i kursy korespondencyjne (nauka przez listy, 8000 uczniów), prowadzą wykłady dla kierowników młodzieży i otwierają stowarzyszenia młodzieży. Chociaż kierownikami są świeccy, radca duchowny jest w każdym oddziale Rycerzy Kolumba. Pismo ich mięsięcznik „Columbia" rozchodzi się w 750.000 egzemplarzy.

KAZANIA PRZEZ RADJO. Stacja Radjo-Paris nadaje w niedziele o g. 3 pp. kazania. Są one przeznaczone nietyle dla wiernych, co dla obojętnych i niewierzących. Dzieło to, zaaprobowane przez kard. Dubois, arcybiskupa Paryża, już rozpoczęto. Pierwsze kazanie było omawiane przez kilka dzienników (La vie catholique).

KATOLICKI MĄŻ STANU. Były prezydent ogólnego zgromadzenia Ligi Narodów, Motta głęboko wierzący, gorliwy katolik został po raz trzeci obrany prezydentem Szwajcarji.

W PORTUGALJI odbył się synod wszystkich biskupów krajowych. Stwierdzono ogólnie ogromne polepszenie się sytuacji religijnej. Okres prześladowania w roku 1910 minął bezpowrotnie. Rząd współpracuje z Kościołem. W nabożeństwie otwierającem synod uczestniczyli wszyscy ministrowie pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych.

Od naszych akademików-sodalisów.

W bieżącym roku nadeszło stosunkowo niewiele odpowiedzi na listy prezydjum Związku wysłane do maturzystów, b. sodalisów gimnazjalnych w sprawie wstąpienia ich do sodalicyj akademickich. Widać, że ta akcja nasza jeszcze nie spotyka się z należytem zrozumieniem tej młodzieży. (p. art. wstępny X. Moskały str. 129).

Tem milsze są nam te nieliczne, ale serdeczne słowa, które z różnych miast uniwersyteckich otrzymaliśmy od niektórych sodalisów. Chętnie dzielimy się niemi z naszymi Czytelnikami.

Lwów 9/12. 1926 „Donoszę, że do sodalicji akad. zapisałem się i biorę czynny udział w życiu sodalicyjnem. Równocześnie wysyłam prenumeratę na nasz miesięcznik i proszę o stałe przysyłanie mi pisma".

Poznań 30/12. „Donoszę, iż jeszcze w listopadzie zapisałem się do sod. akad i chętnie uczęszczam na wszystkie jej zebrania".

Kraków 24/11. „Do sod akad. zapisałem się w ubiegłym miesiącu. Pismo X. Prezesa bardzo mnie ucieszyło, świadczy bowiem najwymowniej o tem, że los nasz leży Mu bardzo na sercu, za co musimy Mu być wdzięczni. Dziękuję więc serdecznie za pamięć o mnie i będę się starał pokładanego we mnie zaufania nie zawieść".

Warszawa 18/11. „Dziękuję serdecznie X. Prezesowi za gorące słowa zachęty do dalszej pracy sodalicyjnej, jakie znalazłem w Jego liście. Uważając, że obowiąz-

kiem moim, jako maturzysty, jest zapisanie się do sod. akademickiej, w kilka dni po przyjeździe do Warszawy zgłosiłem się u X. Moderatora. Dnia 7-go b. m. byłem na pierwszem mojem zebraniu w sod. akad., która nadal będzie mi ostoją w życiu i pracy i ułatwi mi kształcenie charakteru i umysłu według zasad wiary katolickiej. Przesyłając jednocześnie przedpłatę na miesięcznik „Pod znakiem Marji", proszę o przysłanie mi wszystkich numerów, które wyszły w tym roku".

Lwów 2/12. Pobudzony serdecznem napomnieniem Ks. Prezesa zapisałem się do sod. akad. lwowskiej zaraz po otrzymaniu Jego listu. Przyczyną, żem dotąd tego nie uczynił była zupełna nieznajomość stosunków we Lwowie, stąd nadzwyczaj wielka trudność w znalezieniu znośnych warunków życia. Lecz o tym obowiązku pamiętałem zawsze. Przeświadczony jestem o konieczności kontynuowaniu pracy w duchu wzniosłych idej sodalicyjnych. Załączam prośbę o łaskawe przysyłanie mi miesięcznika „Pod znakiem Marji"

Lwów 1/12 „Najpierw dziękuję za troskliwą pamięć, jaką nam okazujesz P. W. Księże. Sodalisem Marji zostanę da Bóg do końca życia. Ona to bowiem zawsze otacza nas Swą troskliwą opieką i nigdy nas nie opuszcza".

Poznań 7/12 „W odpowiedzi na pismo z ub. tygodnia nadmieniam stosownie do życzenia, że od 21/11 jestem członkiem sod. akad. Pragnę w Niej tak pracować i tak się z nią zżyć, jak z moją sodalicją gimnazjalną w T. Chcę być godnym rycerzem hufca Marji, i myślę, że tego dokonam. Wdzięczny jestem bardzo Kochanemu X. Prezesowi za pozdrowienia sodalicyjne i ojcowskie serce jakie ma dla swych sodalisów. Pieniądze na miesięcznik przyślę w przyszłym tygodniu".

Warszawa 15/11. „Niezmiernie jestem wdzięczny X. Moderatorowi za gorące życzenia owocnej pracy w sod. akad. Zaniedbałem zawiadomić Kochanego X. Mod. że od początku roku akad. należę do sodalicji akad., gdzie mnie przyjęto bardzo życzliwie. Wychodząc ze szkoły średniej, nie chciałem się uchylić z pod sztandaru N. Marji Panny, Tej mojej Opiekunki w gimnazjum. Nie przeoczyłem pierwszego zebrania, nie zaniedbałem pójść i zapisać się do grona tych, którzy w przyszłości mają wpłynąć na odrodzenie naszej Ojczyzny".

Zapewne znaczna ilość innych sodalisów-maturzystów wstąpiła w szeregi akademickiej sodalicji, jakkolwiek nie dała nam o tem znać pisemnie. W każdym razie dużo będzie brakować do pełnej liczby tych, którym Bóg pozwolił w tym roku podjąć studja w szkole wyższej. Jaka to dla nich naprawdę wielka, nieoceniona szkoda! Szkoda na całe życie. Oby ich liczba z roku na rok malała, obyśmy doczekali za łaską Bożą rychło tej chwili błogosławionej, gdy ogólnie przyjętą regułą i zasadą będzie bezzwłoczne przejście wszystkich co do jednego sodalisów-maturzystów do sodalicyj akademików w naszych miastach uniwersyteckich.

Ze Związku sodalicyj akademickich.

Otrzymaliśmy ze Lwowa następujący komunikat:

Na ostatnim zjeździe sodalicyj marj. akademików w Krakowie, dokonano wyboru nowych władz Związku s. m. ak. Siedziba Związku pozostała nadal we Lwowie. Sekretarzem generalnym Zw. obrano kol. Miecz. Gołąba, jego zastępcami kol. J Bogdanowicza i St. Świeżawskiego, skarbn. kol. J. Kabłaka.

Wśród wielu referatów uchwalono deklarację ideową akad. sodalicji marj. Stworzy ona najlepsze warunki do rozwoju naszych stowarzyszeń na wyższych uczelniach Polski.

Zasyłając nasze braterskie pozdrowienie Związkowi s. m. uczniów szkó średnich, wyrażamy przekonanie, że w przyszłej naszej działalności znajdziemy wiele podstaw dla naszej dalszej współpracy z Sz. Związkiem. Upraszamy o łaskawe umieszczenie w miesięczniku „Pod zn. Marji" notatki o powyższych rezultatach Zjazdu

X. Dr Stanisław Szurek, naczelny moderator, Mieczysław Gołąb sekre. gener.

Rozmaitości.

Najwyższy krzyż na świecie stoi na jednym ze szczytów niemieckich gór Harcu. Wysokość jego wynosi 38 m. Zbudowany cały z żelaza, wewnątrz ma 200 stopni prowadzących na szczyt, skąd wspaniały widok na panoramę górską Zużyto nań 250 wagonów żelaza (2500 ton) oraz 100.000 śrub i nitów. Dokonano dzieła przed laty 30, w ubiegłym roku mieszkańcy podgórskich okolic święcili uroczyście 30 rocznicę wzniesienia krzyża przez wspaniałą procesję na szczyt i Mszę św. odprawioną u stóp pomnika zbawienia.

U nas w Polsce, jak wiadomo, najwyższy krzyż, pamiątka jubileuszu z r. 1900 wznosi się w Tatrach, na Gewoncie nad Zakopanem. Liczy on 15 m. wysokości a zbudowany jest z grubych prętów żelaznych, celem oparcia się potężnym wichrom halnym.

Jakie to charakterystyczne! Wychodząca w Krakowie „Gazeta literacka" jest organem młodych literatów i to wcale poważnym. Skupia on około siebie znaczne grono publicystów i poetów. Otóż w noworocznym numerze naczelny artykuł zatytułowany „Na żarnach Bożych" rozbiera problem stosunku człowieka do Boga i religji. Ciekawe to słowa i wysoce znamienne w dzisiejszych czasach.

„Przychodzimy dziś do Was ze słowem o Bogu i o kulcie Boga w kościołach współczesności.

O Bogu! — zdumiejecie się niechybnie.

Tak. Zapomniała o Nim ludzkość zatumaniona cywilizacją. Wyparła się Go, zgubiła Go na rozstajach i imie Jego zbladło, wyświechtało się w jej ustach. Materjalizm współczesny i cała filozofja socjalna zmierza do zupełnego wśrubowania człowieka w bezmyślny „krąg interesów", do pochłonięcia go do reszty przemożnym problemem gospodarczym...

Ale nadejdzie niedługo może chwila, gdy ludzkość „zrozumie, że podczas gdy ona upijała się na dancingach i rozdrabniała w żarliwem wypełnianiu niezliczonych błahych czynności życiowych, stał ustawicznie za ścianą ktoś olbrzymi, kto — zaiste — nie poto chyba wyłonił z otchłani człowieka i nie poto z kawałka poruszającej się materji uczynił go świadomym siebie i myślącym, aby ten wspaniały choć straszny dar roztrwoniono w tępem, bydlęcem przeżuwaniu"

Czytamy te słowa z całą satysfakcją! Zwłaszcza my — sodalisi — prawda??

Czyżby istotnie nadchodziło przebudzenie, czyżby istotnie świtało już w duszach przeświadczenie, że tak dalej żyć nie można? że zbydlęceniu — darujcie to słowo — dzisiejszego roztańczonego, rozpitego, szukającego wstrząśnień i sensacyj człowieka, musi położyć się kres???

Dałby to Bóg!

O jakaż święta duma powinna napełnić piersi nasze, nas wierzących i patrzących zawsze w dal wiekuistą, i obcujących z Bogiem w świątyni serca własnego zarówno jak w Domu Jego, który nam wierzącym jest drugim domem rodzinnym...

Czy zdołacie ocenić bezmiar szczęścia wiary, katolicyzmu, sodalisi???

„Jasna Jutrzenko" po chorwacku. W miesięczniku zagrzebskim „Glasnik Presv, Srca Isusova" wychodził w tłomaczeniu obrazek dramatyczny z życia św. Stanisłzwa Kostki przez X. Piątkiewicza p. t. „Do wyższych rzeczy jam stworzony". W zakończeniu III-go aktu, jak wiadomo słychać pieśń „Jasna Jutrzenko". Z małemi zmianami treści czytamy ją w tłomaczeniu chorwackiem w tych miłych słowach:

Jasna zvijezdo svijeta krsćanskoga
Bises-kruno roda polackoga, (polskiego)
Ti nas sveti na nebesih brate!
Moli Boga i za nas Hrvate! (módl się i za nas Chorwatów)
„Cuvaj nas o sveti Stanislave,
Da budemo vrijedni tvoje slawe!"

Nekrologia.

Sodalicję Seminarjum naucz. w **Siedlcach** (III.) dotknęła bolesna strata przez śmierć jednego z najgorliwszych jej członków, wzorowego ucznia i najlepszego kolegi ś p. **Marjana Michałowskiego,** ucznia IV go kursu sem., który po ciężkiej, zakaźnej chorobie zmarł dnia 3 paźdz. 1926 w szpitalu N. Marji Panny w Siedlcach. W kondukcie pogrzebowym uczestniczyło 5 sodalicyj i całe grono kolegów i uczniów ze wszystkich szkół siedleckich. Imieniem szkoły i sodalicji żegnał zmarłego w gorących słowach nasz X. Moderator, wskazując jego cnoty, a zwłaszcza poświęcenie dla szkoły i sodalicji. Pamięć jego nie zginie wśród nas. Pokój jego duszy.

Dnia 13 listopada 1926, w sam dzień św. Stanisława Kostki opuścił tę ziemię ś. p. sodalis **Konrad Kiljan.** członek sodalicji mar uczn. gimn. w **Chełmży.** Śmierć zabrała nam go zupełnie nieoczekiwanie. Straciliśmy w nim dobrego sodalisa i kolegę. Pogrzeb odbył się dnia 17 listop. w Toruniu, uczestniczyła w nim delegacja sodalicji. Duszę ś. p. Konrada polecamy gorąco modłom Współbraci-Sodalisów.

W Białej małopolskiej zmarł dnia 4 stycznia b. r ś p. **Adam Stefan Sordyl,** aspirant sodalicji tamtejszej. W pogrzebie i nabożeństwie żałobnem uczestniczyło całe gimnazjum. R. i p.

Urzędowy Komunikat Prezydjum Związku
Nr 6.

Nowa Ustawa uzyskała zatwierdzenie dla diecezji włocławskiej dnia 31 stycznia 1927 pismem Kurji Biskupiej L 275. Temże pismem mianowany moderatorem diecezjalnym włocławskim na przeciąg 4 lat X. Pref. Prałat Zenon Kalinowski, moderator sodalicji związkowej Kalisz I.

Przystąpiła do Związku dn. 10 lutego 1920 przesyłając deklarację nowopowstała sodalicja gimn. państw. im. B. Chrobrego w Pszczynie (diec śląska). Mod. X. Pref. Antoni Jochemczyk.

Zmiana Moderatora zaszła w sodalicjach: Poznań V. X. Pref. Nowacki, Wąbrzeźno X. Pref. Jan Brejski, Wejherowo X. Pref. Jan Pronobis.

Podziękowanie. Koło Diecezjalne Stowarzyszenia XX. Prefektów w Tarnowie, uchwaliło subwencję w wysokości 50 zł. na koszta połączone z działalnością X. Moderatora diecezjalnego. Uchwała ta ma jako pierwsza w Polsce, niezwykle doniosłe znaczenie. Stwierdza bowiem, jak bardzo gorąco i blisko sprawa sodalicyjna obchodzi wszystkich XX. Prefektów Diecezji Tarnowskiej. W imieniu Związku za to głębokie odczucie naszych potrzeb i dar ofiarny składam Kołu Diecezjalnemu i Jego Zarządowi najserdeczniejsze podziękowanie. Niech Bóg zapłaci.

Prośba. Poszukuję bardzo potrzebnego a zupełnie wyczerpanego już nru 9-go miesięcznika „Pod znakiem Marji“ z pierwszego rocznika, to jest z czerwca 1920 r. Ktokolwiek z Sz. Czytelników posiada egzemplarz tego numeru, zechce łaskawie nadesłać do Zakopanego. Bibljotekarze sodalicyjni zechcą poszukać, czy przypadkiem nie znajdzie się wśród książek, czy zarzuconych czasopism z lat poprzednich. Za każdy egz. tego numeru administracja gotowa jest zapłacić 1 zł.

Kwestjonarjusz I. (t. zw. jesienny) nadesłało dotąd do Zakopanego 125 sodalicyj związkowych. Kilka nie mogło nadesłać wskutek zawieszenia czynności w tym roku. Nie nadesłało mimo kilkakrotnych upomnień dotąd jeszcze 9 sodalicyj, które będą wyszczególnione w najbliższym komunikacie, o ile nie prześlą wypełnionych formularzy po dzień **10 marca** b. r.

Nowe konto Pocztowej Kasy Oszczędności otworzyliśmy w lutym, a to w bliższym Zakopanego Oddziele P. K. O. w Krakowie. **Nr. konta 406.680.** Aż do zupełnego wyczerpania zapasów druków można w dalszym ciągu dokonywać wszelkich wpłat także na dawne konto w Warszawie **nr 149.932.**

X. JÓZEF WINKOWSKI

Zakopane, dnia 15 lutego 1927 r. prezes.

I. ZJAZD PROWINCJONALNY ZWIĄZKU
PROWINCJA KOŚCIELNA LWOWSKA
w dniach 20 i 21 kwietnia 1927.

PROGRAM SZCZEGÓŁOWY:

ŚRODA 20 KWIET. Przyjazd rano. Kwatery dla wszystkich delegatów-sodalisów w gmachu Małego Seminarjum, ul Teatyńska 2 (z dworca tramwaj nr. 4.) dla XX. Moderatorów prywatnie (będą podane na miejscu).

Godz. 11·30 Otwarcie Zjazdu w sali M. Semin. (tamże wszystkie następne zebrania). Powitanie, sprawozdanie Prezydjum Związku oraz XX. Moderatorów diecezjalnych (lwowskiego, przemyskiego, łuckiego).
12·30 Obiad, poczem zaraz tramwajem do panoramy racławickiej.
16·30 Podwieczorek wspólny.
17·— I. Zebranie plenarne. Referat: **Zasadniczy kierunek sodalicji szkolnej** *(X. J. Winkowski).* Dyskusja.
19·30 Wieczerza.
20·— Błogosławieństwo N. S. w kaplicy. Spoczynek.

CZWARTEK 21 KWIET.
Godz. 6·30 Spowiedź św. delegatów w kaplicy.
7·— Msza św. z przemową. Generalna Komunja św.
8·— Śniadanie
9·— II. Zebranie plenarne. Referat: **Jak urządzać zebrania sodalicyjne ? ?** *(X. dr K. Thullie,* moderator prowinc.*)* Dyskusja.
11·— Konferencja XX. Moderatorów. Delegaci zwiedzają miasto i jego zabytki.
12·30 Obiad. Rozjazd.

Koszta całkowite dla delegatów wyniosą (bez podróży) 7—8 zł.

Na Zjazd lwowski zapraszamy serdecznie według § 23 Ustawy Związku **Przew. XX. Moderatorów Diecezjalnych, wszystkich XX. Moderatorów sodalicyj** w prowincji lwowskiej, wkońcu **po jednym Delegacie** od każdej z tychże sodalicyj.

Lwów, dnia 12 lutego 1927.

X. Dr KAZIMIERZ THULLIE
moderator archidiec. lwowski

WIT RZEPECKI SM. kl. VIII.
prezes prowincji

X. JÓZEF WINKOWSKI
prezes Związku

XIII. Posiedzenie Wydziału Wykonawczego Związku

odbędzie się w Warszawie **w sobotę dnia 23 kwietnia 1926.**

Mam zaszczyt zaprosić na nie Przew. XX. Moderatorów prowincyj kośc. XX. Prałata **de Ville,** (Warszawa) X Prof. **Łagodę,** (Gniezno) X. Dra **Thullie,** (Lwów) X. Pref. **Chomskiego,** (Wilno) oraz X. Pref. **Muszalskiego,** (Radom) jako członka Wydz. dla spraw sodalicyj semin. nauczyc. Zapraszam także sodalisów-prezesów prowincjonalnych. to jest prezesów sodalicyj: **Warszawa I. Gniezno, Lwów I. Wilno I. Zakopane, Radom II.** Porządek obrad i szczegóły roześle sekretarjat pocztą w pierwszych dniach kwietnia.

X. JÓZEF WINKOWSKI
prezes Związku.

Zakopane, dnia 12 lutego 1927.

O naszych wydawnictwach.

Poważny dwutygodnik krakowski **„Dziś i Jutro"** w recenzji naszej broszury p. t. **„Naczelne zagadnienia sodalicji młodzieży w chwili obecnej"** w nrze 2 gim z 15 stycznia b. r. na str. 43 pisze: „Kto pesymistycznie usposobiony i skarży się, że młodzież nasza bez wyższych ideałów żyje, niech przeczyta tę małą broszurkę, a młodzieńcza tężyzna, zapał i wiara bijące z tych kart dodadzą mu otuchy. Broszurka zawiera zbiór odczytów wygłoszonych w Wilnie na VIII. Zjeździe Związku... wykazujących potrzebę szerzenia wiedzy religijnej, rozumowego uzasadnienia wiary, budzenia odwagi przekonań katolickich, wyrabiania woli i poczucia moralnego. Książeczka ta niewielkich rozmiarów, lecz głębokiej treści, powinna znaleźć się w bibljotece każdej katolickiej szkoły".

NASZE SPRAWOZDANIA

BIAŁYSTOK II. (państw. sem. naucz. — dn. 1 lipca 1926). Pouczeni życiem przeszłem i wskazówkami ustępującego zarządu postanowiliśmy w roku bieżącym pracować nad gorliwością w życiu sodalicyjnem, obok pracy indywidualnej zwalczania wady głównej. W roku bieżącym sodalicja nasza miała wielkie trudności jak wewnętrzne tak i zewnętrzne, co niewątpliwie wpłynęło na jej dobry rozwój i wynikł pracy. (Na początku roku szkolnego nie mieliśmy ks. Prefekta a zatem i ks. Moderatora). Zebrań konsulty odbyło się 7. Zebrań ogólnych odbyło się 10. Na każdem był odczytywany referat i co drugie zebranie egzorta X. Moderatora. Ważniejsze referaty były następujące: Masonerja. Kształcenie namiętności. Pesymizm i optymizm. Kwestja żydowska w świetle sodalicji. Kształcenie woli. W tym roku były poczynione próby nawiązania stosunków z sodalicją gimn. Dzięki naszemu b. Moderatorowi X. E. Mikołajunowi, urządziliśmy wspólną wieczornicę ku czci św. Stanisława Kostki. Na program złożyły się przemówienia, referat „Znaczenie katolicyzmu w Polsce" oraz dział koncertowy. Aspiranci obok zebrań ogólnych raz na miesiąc miewali zebrania oddzielne, prowadzone przez instruktora (razem 5). Frekwencja 87·5 % Członków 21. W bibl. 170 książek.

CZĘSTOCHOWA II. (gimn. państw. im. R. Traugutta — dn. 12 lipca). Pracę sodalicyjną za rok szkolny 1924/5 zakończyliśmy wyborem nowego zarządu: Stefan Słowikowski prezes kl. VIII. Rok ten był okresem, w którym wznosiliśmy w dalszym ciągu gmach idei sodalicyjnej, jako kierunek stawiając nadal pracę nad charakterem, pracę systematyczną, z całą energją i wytrwałością. W roku 1925/6 odbyło się 9 zebrań zwycz., 1 walne, 8 nabożeństw, 2 zebrania konsulty, 1 wieczornica i 2 wykłady. Sodalisi przystępowali 5 razy wspólnie do Komunji św., pozatem prywatnie. Frekwencja 70—94 %. Referaty (6): O świętej Tereresie. Uczeń a społeczeństwo. Dusza młodzieńca w pogoni za ideą i celem życia. Idea misyj. O woli. Przed każdem zebraniem plenarnem, które zwykle odbywało się po nabożeństwie szkolnem, dla sodalisów były odprawiane specjalne nabożeństwa sodalicyjne z wystawieniem Najśw. Sakramentu, podczas których ks. Moderator K. Makowski wygłaszał nauki na tematy aktualne. Na zebraniach konsulty, powzięto między innemi uchwałę zwoływania zebrań klasowych, celem pogłębiania idei sodalicyjnej. Zabrania te jednak nie we wszystkich klasach budziły zainteresowanie. W celu powiększenia funduszów kasy sodalicyjnej urządzono wieczornicę; część dochodu została przeznaczona na pokrycie rozchodu, jaki poniosła nasza sodalicja wskutek ogólnego zjazdu Związku Sodalicji Marjańskich w Częstochowie dnia 4 lipca 1925 r. Chcąc szerzyć ideę sodalicyjną w naszem gim-

nazjum część pisemek przekazaliśmy do świetlicy szkolnej. W roku bieżącym założono księgę kanoniczną archiwum i brakujące teki do aktów, a następnie dzięki staraniem St. Słonkowskiego, prezesa sodalicji — otrzymaliśmy sztandar. Bibljoteka liczy 30 książek. Członków 32.

LWÓW I. (gimn. państw. X — dn. 1 lipca). W II. półroczu 1925/6 odbyło się: 7 zebrań ogólnych, 1 walne, 11 zebrań prezydjum, 2 zebrania konsulty, 5 Komunij św. i 5 adoracyj N. S. Na zebraniach ogólnych wygłoszono następujące referaty: Porządek w życiu. Punktualność jako wyraz siły woli. Ambicja. Siła woli. Medytacja i adoracja. Matka Boska jako pośredniczka między Bogiem, a ludźmi. Stałość cechą męskości. Miesięcznik „P. zn M" prenumerowaliśmy w ilości 50 egzemplarzy. Sodalicja urządziła wieczornicę. Z sodalicjami lwowskiemi utrzymywała sodalicja nasza kontakt, zapraszając je na zebrania ogólne i wieczornicę.

LWÓW V. (gimn. państw. VI. — dnia 1 lipca). W roku 1925/6 praca w naszej sodalicji znacznie się wzmogła, a to dzięki ks. Moderatorowi, potem zarządowi, który sumiennie spełniał swe obowiązki, pilnując, by do sodalicji nie dostali się członkowie nieodpowiedni, lecz tacy, którzyby naprawdę pracowali, oraz wskutek powstania 3 kółek: eucharystycznego, marjańskiego i abstynentów, z których jednak ostatnie rozwija się najpowolej. Natomiast najlepiej rozwija się kółko marjańskie młodszych liczy ono 26 członków; zabrań z referatami odbyło 10. Kółko posiada swoją własną bibljotekę, zebraną z nieznacznych własnych funduszów, lwią część bo 90 % dochodów pochłania prenumerata „Echa z Afryki" i „Murzynka". Jednym z jego celów wspieranie ruchu misyjnego; drugim dostarczanie sodalicji zdrowego materjału na przyszłych sodalisów. Tego roku oba te zadania zostały spełnione; pierwsze, ponieważ kółko co miesiąc kupuje 50 sztuk gazetek; drugie, ponieważ oddaje w szeregi sodalicyjne 17 porządnych, uczciwych i pracowitych kandydatów. W roku tym odbyło się w sodalicji naszej 17 zebrań ogólnych z referatami, 1 walne, 8 konsulty i 1 przedwyborcze. Wygłoszono referaty następującej treści: „Idea sodalicyjna, Palenie i picie jako nałóg egoistów, O nawróceniach, Czy uczeni mogą wierzyć?, Św. St. Kostka, Ruch katolicki zagranicą, Wpływ czynników duchowych na sprawy chorobowe, Zła książka wrogiem ludzkości, dobra jej przyjacielem, Wł. St. Reymont, Matka Boska ideał sodalisów, Masonerja, Czy palenie zwłok odpowiada duchowi religji objawionej, Zgubny wpływ gier hazardowych, Pesymizm chorobą duszy, Królowa Korony Polskiej, Miłość Ojczyzny, Sodalis na wakacjach". Sodalicja liczy 33 czł. 13 sod. 20 kand. Życie wewnętrzne religijne podniosło się a dowodem tego kółko eucharystyczne, spełniające swe zadanie, czł. 7. Członkowie sodalicji co miesiąc przystępują do wspólnej Kom św., zawsze pilnie uczęszczają na egzortę i mszę św. W kościele modlą się z książeczek, a dla dania przykładu młodszym, mają wśród nich dyżury w czasie mszy. Sodalicja nasza z innemi sodalicjami utrzymywała żywe stosunki, zapraszając 3-krotnie sodalicje inne na posiedzenia i wysyłając swoich delegatów do 2 ch sodalicyj. Przytem na posiedzenia nasze przychodzili inni sod. prywatnie tj. bez zaproszeń oficjalnie, a nawet 3-ch gości miało u nas referat. Frekwencja 60—90 % po usunięciu członków zanadto się absentujących wzrosła na 80—90 %.

ŁOMŻA I. (gimn. państw. T. Kościuszki — 30 czerwca). Sodalicja wznowiła swoją działalność z początkiem roku szkolnego 1925/26 zebraniem ogólnem organizacyjnem. Po wstępnem przemówieniu ks. Moderatora Perkowskiego, ustalono liczbę członków odnotowując jednocześnie rodzaj członka (sodalis — aspirant), jakoteż, czy posiada każdy z nich dyplom, ustawę i odznakę sodalicyjną. Na zebrania ogólne wyznaczono 3-cią niedzielę każdego miesiąca, na nabożeństwa — 1 szą niedzielę. Członków 58: 22 sod., 20 kand. i 16 asp. Odbyliśmy 12 zebrań ogólnych, 8 nabożeństw i 4 wspólne Komunje św. Frekwencja 65 % — 91 % na nabożeństwach nie przekraczała 75 %. Wygłoszono referaty: Żywot św. Stanisława Kostki, Sodalicja w naszej szkole, Znaczenie zakonów w życiu Kościoła, Modlitwa a praca, Masonerja, Samodzielność, Religja a społeczeństwo i Przyjdź Królestwo Twoje. Z ważniejszych uroczystości wymienić należy: ślubowanie kandydatów, opłatek, uroczystą akademję, urządzoną ku czci św. Kazimierza, patrona naszej sodalicji. Praca w naszej sodalicji ogniskuje się naokoło czterech sekcyj: odczytowej, śpiewaczej, eucharystycznej i różańcowej. Każdy członek musi obowiązkowo należeć do jednej z tych czterech sekcyj. Aby dać rozrywkę duchową, utrzymujemy bibljotekę która liczy 175 książek. Oprócz tego prenumerujemy miesięcznik „Rycerz Niepokalanej".

NOWY SĄCZ (gimn. państw. I. i II. — dnia 1 lipca). Sodalicja nasza łączy uczniów I. i II. gimnazjum, liczy 237 członków. Z tych sodalisów jest 157, aspirantów 80. Moderatorem

jest nadal ks. Fr. Gawlikowski T. J. Cała sodalicja podzielona jest na oddziały według klas, Zebrania odbywają się dla każdego oddziału regularnie co dwa tygodnie w kaplicy OO. Jezuitów, a konsulty co miesiąc. Ogólna liczba zebrań wszystkich oddziałów wynosi 70, a konsulty 5. Prace skierowane są przedewszystkiem na wewnątrz, celem wykształcenia i wyrobienia charakterów w duchu chrześcijańskim. Do tego też celu skierowane są wszystkie nauki, egzorty i przemówienia ks. Moderatora. Referatów na oddziele pierwszym wygłoszono 6: Stosunek sodalicji w swej najważniejszej treści do Najśw. Sakramentu, Lourdes, O prawie wpływania Kościoła na ustrój, na podręczniki, na nauczycielstwo i na młodzież szkolną, O Eucharystji, Żydzi i niewiara dzisiejszej młodzieży. Nazewnątrz okazała sod. swe życie przez gremjalne branie udziału we wspólnych nabożeństwach urządzanych dla wszystkich sodalicyj w Nowym Sączu, 3 razy. Najpożyteczniejszem w skutkach dziełem sodalicji było założenie Kółka Eucharystycznego czł. 27. Komunje św. wspólne odbywają się co miesiąc w czasie szkolnej Mszy św. Zebrań wspólnych odbyło się 5., a Komunij 6. Liczba przystępujących do Kom. św. wahała się pomiędzy 80 % — 90 %. W pierwsze piątki miesiąca członkowie „Kółka Euch." brali udział w adoracji Naśw. Sakramentu. „Pod znakiem Marji" prenumerują stosownie do ustawy wszyscy sodalisi a i wielu z poza sodalicji tak, że obydwa gimnazja pobierają przeszło 300 egzemplarzy. W ogólnym zjeździe na Jasnej Górze wzięło udział 30 sodalisów.

RZESZÓW I. (II gimn. państw. — dnia 2 lipca). Sodalicja nasza jest najstarszą wśród sod. rzeszowskich szkół średnich. Pozostaje ona pod ojcowską opieką ks. Moderatora dr. Chmielnikowskiego, który ją dodatnio wspiera zarówno duchowo jak i materjalnie. Staramy się, postępując za Jego wskazówkami, wysoko dzierżyć sztandar marjański, a tem samem sprostać chlubnemu zadaniu, jakie na nas nakłada „starszeństwo" i przewodniczyć wszystkim innym sod. ma j. Rzeszowa. Sodalicja liczy 34 czł., z tego 21 sod., 1 kand. i 12 aspirantów. Zebrań ogólnych było 10, na nich odczytano nast. referaty: Kinematograf a rozwój nowoczesnej kultury, Mroki i cienie młodości, Kult N. M. P. w poezji M. Konopnickiej, Koleżeństwo, Przygotowania do służby obywatelskiej, Staszic, Św. Fr. z Asyżu Regularnie co miesiąc sodalicja uczęszczała na nabożeństwa razem ze sodalicją panów. Powstały dwa kółka: Eucharystyczne i Abstynenckie. W czasie pobytu ks. Biskupa Nowaka w Rzeszowie 8/V. b. r. Sodalicja nasza nieomieszkała złożyć mu swego hołdu. Ks. Biskup raczył w swem przemówieniu zachęcić nas do wytrwania w pracy sodalicyjnej, a następnie udzielił nam swego arcypasterskiego błogosławieństwa.

SŁUPCA (państw. sem. nauczyc. — dnia 1 lipca). Dnia 29./XI. 1925 r. odbyło się pierwsze Walne Zebranie naszej nowozawiązującej się Sodalicji, które zagaił ks. Andrzej Szymczak, prefekt naszego seminarjum. Ogółem sodalicja nasza liczy wszystkich członków 36, z tych 2 sod., 21 kand. i 13 asp. Zebrania odbywały się co miesiąc, razem 6, zebrań konsulty 7. Na zabraniach plenarnych wygłoszono nast. referaty: Sodalis, to człowiek czynu, Wpływ nikotyny na organizm, Związki młodzieży i ich współpraca, Kilka słów o organizacjach religijnych i o pracy kapłanów w tychże organizacjach", „O masonerji". Frekwencja za rok 1925/26 wahała się od 75% do 97%, odbyto jedną wspólną Komunję św., 3 nabożeństwa.

ŚWIECIE (gimn. państw. — dnia 28 czerwca). Sodalicja nasza założoną została na prośbę uczniów klas wyższych dnia 8. grudnia 1925 roku. Na aspirantów zapisało się 24 ucz. klas od V. — VII W skład tymczasowego zarządu weszli b. członkowie Sodalicji Marjańskiej z Nakła. Zebrania odbyły się co miesiąc. Każde zebranie plenarne poprzedzało zebranie zarządu. Na zebraniach plenarnych wygłoszono referaty: Kościół jako dźwignia nauki i oświaty, O apostolstwie młodzieży sodalicyjnej, Życie Chrześcijańskie, Źródła istnienia religji katolickiej, Encyklika Ojca św. Piusa XI. do Biskupów całego świata — o popieraniu misyj zagranicznych, Święty Tomasz z Akwinu, doktor powszechny Kościoła. Zebrań miesięcznych odbyło się 9. Obecność członków na zebraniach wahała się między 98 a 100 % Spowiedź i Komunja św. odbywały się regularnie przy końcu każdego miesiąca. Popołudniowych nabożeństw w kaplicy św. Jana odbyło się 7. Bibljoteka liczy 15 cennych dzieł. Wśród członków sodalicji kursują teki zawierające następujące czasopisma: Przewodnik katolicki, Wiadomości misyjne, Misje katolickie, Pro Christo, Królowa Apostołów, Posłaniec Serca Jezusowego, Głosy katolickie, Wiara i Życie, i inne. W dniu 25 kwietnia 1926. odbyła się zbiorowa wycieczka Sodalicji Marjańskiej na konsekrację biskupią ks. Okoniewskiego do Pelplina. Dnia 13 maja odbyła się uroczysta akademja w auli gimnazjalnej. Sodalicja liczy 26 czł.

Czasopisma nadesłane do redakcji.

(ciąg dalszy — p. nr. 3 str. 80).

Chorągiew Marji mies. OO. Redemptoryści Kraków-Podgórze. **Hosanna** mies. Ks. W. Orzech Tarnów, Lipowa 21. **Kronika diecezji włocławskiej** czasop. X. M. Morawski Włocławek, Brzeska 4. **Lutnia Szkolna** czasop. Młodz. gimn. państw. Wadowice. **Mały Apostoł** Pallotyni Wadowice. **Mały Światek** mies Ks. Szuman Nawra. pow. Toruń. **Młody Polak** dwutyg. Marjan Kantor Mirski Katowice Jagiellońska 18. **Młody Robotnik** dwutyg. Warszawa, Zielna 42 m. . **Młodzież Polska** mies. X Pankiewicz Kraków, Plac Marjacki 2. **Nasza Szkoła** Gimnazjum St. Niemca Radomsko. **Nasze Życie** czasop. Koło Samopom. kol. gimn. Miechów. **Nasz Pryjatel** czasop. Tow. Młodz. Marj. Lwów, Kopernika 35. **Ojczyzna** czasop. M. Tarpno przy Grudziądzu, Leśna 1. **Postup** mies. Komitet redakc. Lwów, Dominikańska **Powściągliwość i praca** mies. Miejsce Piastowe. **Prąd** mies. Warszawa, Krak. Przedm. 7. **Przedświt** Semin. Duch. Włocławek. **Przegląd Chyrowski** czasop. X. Teofil Bzowski Chyrów, Komikt. **Przegląd diecezj. kielecki** Kurja Bisk. Kielce. **Przegląd Oświatowy** mies. Poznań, Ratajczaka 16. **Przyjaciel Młodzieży** mies. X. Biłko Poznań, Pocztowa 14—15. **Radość Życia** Rodzina Polska Warszawa, Ordynacka 11. **Rodzina Seraficka** mies. Warszawa, Piwna 13. **Róża Duchowna** czasop. OO. Dominikanie Lwów. **Skaut** dwutyg. Zw. Harc. Lwów, Kopernika 20/III. p. **Świt** mies. X Gałdyński Poznań, Al. Marcink 1. **Wiadomości diecezj. lubelskie** mies. Lublin, Kurja Biskupia. **Wiadomości diecezj. podlaskie** mies. Siedlce, Kurja Biskupia. **Wiadomości Katolickie** dwutyg. Kraków, Pędzichów-Boczna 5. **Wiara i Czyn** mies. rel. E. Kobyłeck Warszawa, Moniuszki 3a. **Wieści z zakł. ks. Bosko** mies. XX. Salezjanie Oświęcimi

---

VI. Wykaz darów i wkładek

(za okres od 20 stycznia do 15 lutego 1927).

I. Na fundusz wydawniczy i organizację: Sodalicja związkowa Chełmża 25 zł., Inowrocław 20, X. Bardzik Strzyżów 4, J. Czartoryski Lwów 3·05, Ks. Marszał Kraków 65 gr., Kl. Winkowska Kraków 2·30, X. Wiśniewski Warszawa 11. Serdeczne „Bóg zapłać".

II. Wkładki roczne XX. Moderatorów, według uchwały Konferencji w Wilnie: Biała Podlaska X. Leśniakowski 3 zł., Chełmża X. Żelewski 3 zł., Częstochowa II. X. Próchnicki 0·50 zł., Grudziądz X. Rozkwitalski 6 zł., Kraków IV. X. Kulig 6 zł., Krotoszyn II. X. Michałkiewicz 6 zł., Nowy Sącz A X. dr. Cierniak 6 zł., Ostrów X. Ziemski 6 zł., Piotrków II. X. Potrzebski 6 zł., Prużana I. X. Poczobut 6 zł., Przemyśl X. dr Wąsik 6 zł., Radom I. X. Ekiert 6 zł., Rzeszów III. X. dr Jałowy 6 zł., Sarny X. Pasławski 6 zł., Siedlce III. X. Czech 6 zł., Świecie X. Turzyński 6 zł., Wilno X. Chomski 3 zł.,

II. Wkładki sodalicyj związkowych (po 5 gr. od każdego członka miesięcznie, podano w groszach) : Biała Małop. 1400, Białystok I. 560, Bielany 450, Bochnia 440, Brześć nad Bug. 360, Chełmno 485, Chrzanów 155, Chyrów 3250, Częstochowa II. 225, Dubno 60, Gdańsk 500, Grodno I. 240, Grodziec 540, Janów lub. 400, Jarosław I 600, Koźmin 305, Kraków I. 160, IV 165, V 960, Krosno 200, Krotoszyn II. 160 , Leżajsk 300, Lwów I. 835, IV 150, Łomża I. 250, III. 200, Łódź 340, Mielec 165, Myślenice 180, Nakło 450, Nowy Sącz „A" 680, Ostrów 2000, Pabjanice 130, Piotrków I. 150, II. 100. Poznań II. 260, Radom I. 400, Rzeszów II. 360, III. 1400, Sandomierz 350, Sarny 190. Słonim I. 675, Suwałki I. 125, Szamotuły 200, Śrem 240, Świecie 205, Taznowskie Góry 765, Tarnów II. 365 Toruń 600, Warszawa II. 150, V 210, Wąbrzeźno 175, Wilno I. 410, Zakopane 500. (Razem sodalicyj 54).

Redaktor odpowiedzialny *Ks. Józef Winkowski*

Nakładem Związku S. M. uczniów szkół średnich w Polsce.

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Czcionkami drukarni „Polonia" Jana Trybuły w Zakopanem, Nowotarska 3.